

Ewa Bińczyk

ORCID: 0000-0002-8945-1371

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Idea wspaniałego antropocenu: wrogie przejęcie czy antropodycea?*

Abstrakt: Artykuł dyskutuje postulaty tak zwanego Manifestu ekomodernistycznego podpisanego w roku 2015 przez takich intelektualistów, jak Ted Nordhaus, Michael Shellenberger, Ruth de Vries czy David W. Keith. Ekomoderniści (czy inaczej ekopragmatyści) mają nadzieję na stworzenie wspaniałego lub przynajmniej dobrego antropocenu. Tezy ekomodernistów zostały w tekście skonfrontowane z krytyczną odpowiedzią na wspomniany dokument, sformułowaną przez zwolenników koncepcji postwzrostu, która została opublikowana w tym samym roku.

Prezentacja owej dyskusji została wzbogacona analizami innych argumentów, autorstwa takich badaczy, jak australijski ekonomista Clive Hamilton, amerykański ekosocjalista Ian Angus, irlandzki ekspert bezpieczeństwa środowiskowego Simon Dalby i francuski socjolog oraz filozof Bruno Latour. Wspomniani myśliciele interpretują ekomodernistyczną wizję dobrego antropocenu jako wyraz technooptymizmu, próbę przejęcia idei antropocenu, wielce kontrowersyjny rodzaj antropodycei czy też nieuzasadniony neoliberalny, technologiczny optymizm uprzywilejowanych grup w krajach rozwiniętych.

Słowa-klucze: antropocen, ekomodernizm/ekopragmatyzm, dobry antropocen, postwzrost

Manifest ekomodernistyczny — retoryka nieustających obietnic postępu

W kwietniu 2015 roku osiemnastu badaczy i aktywistów amerykańskich zajmujących się ochroną środowiska opublikowało przygotowany wspólnie Manifest ekomodernistyczny¹. Pośród ekomodernistów (lub też ekopragmatystów

* Jest to zmodyfikowany fragment książki *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, która ukaże się w czerwcu 2018 roku nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN. Opublikowano za zgodą wydawcy. Książka została przygotowana w ramach realizacji grantu Narodowego Centrum Nauki (nr projektu 2016/21/B/HS1/00829, tytuł: *Retoryka środowiskowa i marazm antropocenu. Analiza dyskursów*).

¹ J. Asafu-Adjaye *et al.*, *Manifest ekomodernistyczny*, 2015, <http://www.ecomodernism.org/jzyk-polski/> (dostęp: 8 marca 2018).

czy pragmatystów środowiskowych, jak bywają oni określani) znajdziemy nazwiska Teda Nordhaus i Michaela Shellenbergera — założycieli działającego od roku 2003 think tanku Breakthrough Institute, Johna Asafu-Adjayego, australijskiego ekonomisty zajmującego się tematyką zmiany klimatycznej, Ruth de Vries, badaczki zrównoważonego rozwoju, Marka Sagoffa, filozofa i badacza environmentalizmu, a także Davida W. Keitha, fizyka zajmującego się inżynierią klimatu (geoinżynierią)².

Dwaj pierwsi autorzy opublikowali wcześniej szeroko komentowaną książkę sygnalizującą problem specyficznego „wypalenia” refleksji prośrodowiskowej, pod tytułem *Break Through: From the Death of Environmentalism to the Politics of Possibility*³. Szukali w niej szans przyszłej gospodarki w nieuniknionym procesie dostosowywania się do zmiany klimatycznej, postulowali politykę otwartych możliwości i pragmatyzmu środowiskowego w miejsce „martwego environmentalizmu”, który niepotrzebnie esencjalizuje naturę. Popierali zarazem wzrost ekonomiczny i wzrost prośrodowiskowy, mając nadzieję, że nie wykluczają się one wzajemnie. Najważniejsze, i wykonalne w ich ocenie zadanie to uczynienie dzięki innowacjom energii odnawialnej jak najtańszą. Książka Nordhaus i Shellenbergera stawiała pytanie o ścieżki możliwego rozwoju ekologii oraz gospodarki w czasach turbulencji i niestabilności.

Jak sądzę, możemy uznać ekomodernizm za taki rodzaj optymistycznego myślenia, który stawia na rozwój technologiczny i kolejne inwestycje w celu tworzenia prężnej, zielonej ekonomii. Myśl ekomodernistyczną cechuje retoryka niustającej obietnicy. Ekomodernizm nie kwestionuje przy tym założenia o przewodniej roli gospodarki amerykańskiej i państw rozwiniętych w procesie równoważenia rozwoju w przyszłości.

Manifest ekomodernistyczny jest uosobieniem optymizmu środowiskowo-rynkowego, który wysoko ocenia procesy modernizacji. Przyjrzyjmy się dokładniej temu dokumentowi. Przede wszystkim ekopragmatyści podkreślają dotychczasowe korzyści płynące z modernizacji. Przyniosła ona wydłużenie średniej długości życia oraz poprawę zdrowia i warunków bytowania wszystkich ludzi na Ziemi. Procesy postępu wyeliminowały bądź też zredukowały skrajną nędzę w wielu krajach świata. Jak wyjaśniają ekopragmatyści:

² Na temat retoryki zwolenników „mniejszego zła” czy „solidnego planu awaryjnego” wobec problemu zmiany klimatycznej, jakim ma być geoinżynierijne zarządzanie promieniowaniem słonecznym przez rozpraszanie w stratosferze siarki, pisałam wcześniej, zob. E. Bińczyk, *Monitorowanie technologii a nieusuwalne granice sterowalności (na przykładzie krytyki projektu inżynierii klimatu)*, „Studia BAS — Biura Analiz Sejmowych” 2015, nr 3 (43), s. 113–136; *eadem*, *Inżynieria klimatu a inżynieria człowieka. Dyskursy na temat środowiska w epoce antropocenu*, „Ethos” 2015, nr 3 (110), s. 153–175.

³ T. Nordhaus, M. Shellenberger, *Break Through: From the Death of Environmentalism to the Politics of Possibility*, Boston 2007.

Kiedy mówimy o modernizacji, mamy na myśli długofalową ewolucję stosunków społecznych, ekonomicznych, politycznych i technologicznych wewnątrz społeczności ludzkich w kierunku znacznej poprawy takich obszarów życia ludzkiego, jak warunki bytowe, ochrona zdrowia, efektywność korzystania z zasobów, integracja ekonomiczna, współdzielenie infrastruktury czy wolności osobiste⁴.

Procesy postępu kojarzą oni zatem nie tylko z postępem materialnym i technicznym, lecz także z procesami demokratyzacji, takimi jak emancypacja kobiet. Ekomoderniści postulują przy tym, by nie utożsamiać modernizacji z kapitalizmem, wzrostem nierówności ekonomicznych czy nadmierną władzą wielkich korporacji.

Jak przekonują autorzy Manifestu, nie powinniśmy traktować wcześniejszych epok jako czasów idyllicznego, harmonijnego współżycia człowieka z przyrodą. Plejstocen i holocen były nie tylko epokami wybiecia wielkiej fauny przez człowieka, lecz także intensywnego wypalania oraz wycinania lasów. Jak podkreślają, aż trzy czwarte globalnego wylesienia nastąpiło przed rewolucją przemysłową. Ekomoderniści opowiadają się przeciwko mrzonce dotyczącej jakiegokolwiek powrotu do dzikiej natury. Priorytetem ludzkości zawsze powinien być ich zdaniem dobrostan człowieka. Manifest głosi: „nie istnieje żaden konkretny stan sprzed interwencji człowieka, który stanowiłby punkt odniesienia, i do którego przywrócenia można by dążyć”⁵.

Sen o wspaniałym antropocenie

Autorzy Manifestu głoszą możliwość uniezależnienia rozwoju gospodarczego od wpływu człowieka na środowisko. Ciągłe starania o zwiększenie wydajności zaprowadzą nas do dobrego, a nawet wspaniałego antropocenu⁶. Proponują oni porzucić dotychczasowe, nieskuteczne, modele tworzenia polityki klimatycznej i postulują swego rodzaju postenwironmentalizm, oparty na inwestycjach w innowacje technologiczne, które uruchomią nowy rodzaj ekonomii. Sugerują porzucenie projektów zrównoważonego rozwoju na rzecz strategii zmniejszenia „śladu” ekologicznego (ang. *footprint*), który ludzkość pozostawia za sobą, eksploatując zasoby planetarne. Postulują kontrolę zanieczyszczeń oraz adaptację do zmiany klimatycznej.

⁴ J. Asafu-Adjaye *et al.*, *op. cit.*, punkt 6.

⁵ *Ibidem*, punkt 5.

⁶ *Ibidem*, punkt 3 i 6. Zaznaczmy, że inni znani optymiści pokładający nadzieję w dobrym antropocenie to członek Grupy Roboczej ds. Antropocenu Erle Ellis, dziennikarz popularyzujący naukę Mark Lynas i autor prac na temat biotechnologii, ekonomii oraz środowiska Ronald Bailey, por. R. Nixon, *The Anthropocene: The Promise and Pitfalls of an Epochal Idea*, „Edge Effects” 6 listopada 2014, <http://edgeeffects.net/anthropocene-promise-and-pitfalls/> (dostęp: 8 marca 2018).

Ponieważ w krajach rozwiniętych już spadła rozrodczość, a w krajach rozwijających się też może do tego dojść, Manifest pokłada nadzieje w tym, że intensywność eksploatacji łądów, lasów oraz zasobów naturalnych może osiągnąć szczyt i zacząć spadać jeszcze w tym stuleciu. Odnieśliśmy sukcesy podejmując próby reforestacji, tworząc nowoczesne technologie odsalania i umożliwiając ludzkości niskoemisyjne korzystanie z energii nuklearnej. Autorzy omawianego dokumentu opowiadają się na rzecz energii nuklearnej, podkreślając, że jej produkcja wymaga mniejszego zużycia zasobów i terenów niż produkcja energii odnawialnej⁷.

Ekomoderniści zachwycają się akwakulturą, procesami rozwoju miast (dzięki którym obszary wiejskie „powracają do przyrody”) i rolnictwem przemysłowym, które pozwala wykarmić rosnącą populację. Manifest zawiera krytykę nieoptymalnego rolnictwa na małą skalę i przekonuje do tego, że traktory oraz nawozy sztuczne pozwolą już wkrótce krajom rozwijającym się zmodernizować sektor produkcji żywności, powodując, że będzie on bardziej efektywny. Intensyfikacja rolna sprawi, że wiele pozostałych, eksploatowanych obecnie przez człowieka terenów będzie mogło powrócić do stanu naturalnego.

W innym miejscu Manifestu czytamy:

Zmiany klimatyczne i inne globalne wyzwania ekologiczne nie są najważniejszym, najbardziej bezpośrednim źródłem zmartwień większości populacji. I nie powinny nim być. Nowa elektrownia węglowa w Bangladeszu spowoduje zanieczyszczenie powietrza i wzrost emisji CO₂ do atmosfery, ale też wielu uratuje życie. Dla milionów ludzi pozbawionych światła elektrycznego i zmuszonych palić nawóz, aby podgrzać posiłek, dostęp do elektryczności i paliw — niezależnie od ich źródła — oznacza lepsze życie, mimo iż równolegle przyczynia się do powstania kolejnych wyzwań ekologicznych⁸.

Ekomoderniści dostrzegają koszty i wykluczające się aspekty ewentualnej współczesnej polityki klimatycznej. Kto ma prawo dyktować konieczność oszczędności komu? Czy kwestia ochrony klimatu nie jest problemem, na który „stać” bogatą białą klasę średnią, domagającą się estetycznych, eleganckich ogrodów zamiast ochrony środowiska — bez względu na koszty ekonomiczne równoważenia rozwoju, ponoszone przez najsłabszych? Kto jest beneficjentem polityki równoważenia rozwoju już teraz? Kto jest z debat na ten temat wykluczony? Jak się wydaje, są to pytania o znaczeniu fundamentalnym. W tym wymiarze trudno odmówić ekopragmatystom racji.

Dodają oni:

uznajemy silną rolę państwa w rozwiązywaniu problemów ekologicznych i przyspieszaniu procesu innowacji technologicznej między innymi poprzez badania nad rozwojem technologii, dotacje oraz inne środki pozwalające wprowadzić te technologie na rynek, a także poprzez regulacje prawne pozwalające na usunięcie ryzyka dla środowiska. Międzynarodową współpracę

⁷ J. Asafu-Adjaye *et al.*, *op. cit.*, punkt 3.

⁸ *Ibidem*, punkt 4.

w zakresie innowacji technologicznej i transferu technologii uznajemy za kluczową w obszarach rolnictwa i energetyki⁹.

Ekopragmatyści piszą, że potrzebujemy gwałtownego przyspieszenia istniejących procesów dekarbonizacyjnych. Są oni świadomi, że postęp technologii zawsze wymaga ewolucji otaczających daną technologię instytucji. Każde technologiczne rozwiązanie problemów ekologicznych musi być dyskutowane z uwzględnieniem kontekstu społecznego, ekonomicznego i politycznego.

Krytyka Manifestu — zarzuty dotyczące ignorancji historycznej i socjologicznej

W maju 2015 roku osiemnastu zajmujących się ekologią badaczy amerykańskich, takich jak historyk i badacz zrównoważonego rozwoju Jeremy Caradonna, filozof i badacz zrównoważonej konsumpcji Philip Vergragt, historyczka i badaczka zrównoważonego rozwoju Iris Borowy, badacz ekonomii społecznej i zwolennik idei postwzrostu (ang. *degrowth*) Matthias Schmelzer, a także ekonomista i badacz problemów środowiskowych Peter A. Victor, odpowiedziało ekomodernistom krytyką, publikując dokument zatytułowany *Odpowiedź zwolenników postwzrostu na Manifest ekomodernistyczny*¹⁰.

Krytycy Manifestu ekomodernistycznego określili to podejście jako technofilskie, a nawet quasi-imperialistyczne, podkreślając, że w ekomodernizmie tak naprawdę nie ma niczego „eko”¹¹. Autorzy Manifestu nie wykazują, zdaniem krytyków, zrozumienia dla problemu niepożądanych skutków ekonomicznych i ekologicznych procesów industrializacji, uprzemysławiania rolnictwa oraz urbanizacji¹².

⁹ *Ibidem*, punkt 6.

¹⁰ J. Caradonna *et al.*, *A Degrowth Response to An Ecomodernist Manifesto*, 2015, http://www.resilience.org/articles/General/2015/05_May/A-Degrowth-Response-to-An-Ecomodernist-Manifesto.pdf (dostęp: 8 marca 2018). Dodajmy, że koncepcje tak zwanego postwzrostu (takich ekonomistów, jak Nicholas Georgescu-Roegen, Jacques Grinevald czy Serge Latouche) wpisują się w nurt ekonomii ekologicznej, rozwijanej od lat osiemdziesiątych XX wieku, ale sytuującej się zdecydowanie poza głównym nurtem współczesnych teorii ekonomicznych. Ekonomia ekologiczna bada koewolucję systemów naturalnych oraz gospodarki. Głosi ona potrzebę ochrony kapitału naturalnego. Nie dopuszcza się tu możliwości zastąpienia w modelach ekonomicznych kapitału naturalnego kapitałem wytworzonym przez człowieka. Ekonomia ekologiczna czerpie z tradycji teorii gospodarki stanu stacjonarnego (ang. *steady-state economy*) amerykańskiego ekonomisty Hermana Daly’ego. Ma ona wymiar normatywny, uwzględniając wartości sprawiedliwości i równości międzypokoleniowej oraz nieodwracalność procesów degradacji środowiska. Zob. też T. Jackson, *Dobrobyt bez wzrostu. Ekonomia dla planety o ograniczonych możliwościach*, przeł. M. Polakowski, Toruń 2015.

¹¹ J. Caradonna *et al.*, *op. cit.*, s. 14, 16.

¹² Program gospodarczy Nordhausa i Shellenbergera krytykowany jest też przez innych badaczy jako dość mglisty i niezadowalający. Zob. T.W. Luke, *Education at the End of Nature: Learning to Cope with Climate Change*, [w:] *Climate Change and Philosophy. Transformational Possibilities*,

Manifest ekomodernistyczny rzeczywiście zawiera sporą dozę szkodliwej ignorancji na poziomie socjologicznym oraz historycznym. Dla przykładu, choć prawdą jest, że trzy czwarte deforestacji dokonało się przed rewolucją przemysłową, to jednak warto pamiętać, że proces ten zajął ludzkości aż 200 tys. lat! Człowiek nowoczesny w 250 lat dokonał 25% wylesień w tempie oraz na skalę wykraczającą poza powolne procesy deforestacji w czasach przedprzemysłowych.

Jak wynika z wyliczeń innych badaczy, historyków środowiska, niemal dwie trzecie całkowitej deforestacji na planecie dokonało się w XX wieku, z czego jedna szósta wykonana została ze względu na potrzeby przemysłu drzewnego, reszta zaś na skutek przekształcania lasów w tereny użytkowe. W latach 1960–1997 utraciliśmy 10% lasów Amazonii. W latach 1960–1990 Afryka utraciła około 50% swoich lasów tropikalnych¹³. Co więcej, obserwowane po roku 1945 zatrzymanie wylesiania, a nawet reforestacja w strefie umiarkowanej dokonały się kosztem zwiększonej deforestacji lasów tropikalnych¹⁴. Podobnie Japonii udało się przywrócić część lasów na swoim terenie (około roku 1900 Japonia nie miała żadnych starszych lasów), jednak dokonano tego w wyniku zwiększeniu importu drewna, szczególnie z Indonezji. Po roku 1965 Japonia stała się największym importerem drewna i jego wyrobów na świecie. Do roku 1990 na skutek intensywnej polityki czerpania zysków z eksploatacji lasów zniknęła jedna trzecia lasów Indonezji. W latach 1997–1998 w Indonezji i Malezji doszło do pierwszych z serii wielkich pożarów lasów oraz torfowisk, podczas których emitowane są gigantyczne ilości gazów cieplarnianych do atmosfery¹⁵.

Jak podkreślają zwolennicy koncepcji postwzrostu, dotychczasowe procesy industrializacji przyniosły korzyści przede wszystkim najbardziej zasobnym warstwom społecznym, sprawiając, że najubożsi zostali ulokowani w gettach i gęsto zaludnionych miastach świata, od Chin po Brazylię. Autorzy Manifestu nie wspominają i wydają się nie uwzględniać szkodliwych dla środowiska skutków rolnictwa przemysłowego opartego na monokulturach, stosowaniu pestycydów i organizmów modyfikowanych genetycznie. Nie mówią o roli procesów prywatyzacji, monopolizacji rynku nasion i patentowaniu materiału genetycznego. Milczą na temat globalnej polityki subsydiowania rolnictwa przez kraje bogate czy spekulacji towarami rolniczymi na rynkach papierów wartościowych, które wywołały głód i nędzę w wielu miejscach świata¹⁶.

red. R. Irwin, New York 2010, s. 126. Naomi Klein wytyka im także to, że nie wykluczają rozwiązań geoinżynierskich; *eadem*, *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*, przeł. H. Jankowska, K. Makaruk, Warszawa 2015, s. 67, przyp. 62.

¹³ J.R. McNeill, *Something New under the Sun: An Environmental History of the Twentieth-Century World*, New York 2000, s. 236.

¹⁴ *Ibidem*, s. 229–230.

¹⁵ *Ibidem*, s. 236.

¹⁶ Por. M. Caparrós, *Głód*, przeł. M. Szafrńska-Brandt, Warszawa 2015.

Optymizm ekomodernistów nie znajduje uzasadnienia

W opinii krytyków przesłodzony optymizm dotyczący procesów modernizacji, na którym zasadza się główne przesłanie Manifestu ekomodernistycznego, przypomina krytykowany w XIX wieku społeczny program pozytywistyczny Herberta Spencera¹⁷. Wyzwolenie kobiet nie wynikało z industrializacji, podobnie jak inne procesy emancypacyjne. Nowe technologie i postęp gospodarczy nie gwarantują automatycznego demokratyzowania społeczeństw. Procesy walki o prawa człowieka i prawa socjalne przebiegały powoli, angażując szerokie masy protestujących obywateli i obywateli w różnych częściach świata. Rewolucja przemysłowa opierała się na pracy dzieci i wyzysku wielu grup społecznych. Choć postęp w zakresie zdrowia i długości życia jest faktem, to jednak zmiana klimatyczna, degradacja środowiska i zanieczyszczanie powietrza wywołane procesami industrializacji oraz urbanizacji również zabijają. Narażają one na ryzyko zdrowie i życie wielu ludzi¹⁸.

Współcześnie idea oddzielenia wzrostu ekonomicznego od procesów eksploatacji środowiska to czysta fantazja. Jak pokazują dane dotyczące emisji zanieczyszczeń, ich spadek odnotowywaliśmy jedynie podczas kryzysów gospodarczych. Wzrost ekonomiczny zawsze przekłada się na wzrost zanieczyszczeń. Mówi o tym słynny paradoks Jevonsa, głoszący, że każdy wzrost wydajności energetycznej oraz technologicznej niemal zawsze wiąże się z wzrostem, a nie spadkiem konsumpcji, co z kolei musi przełożyć się na zwiększenie stopnia zanieczyszczeń¹⁹. Z tego powodu autorzy *Odpowiedzi zwolenników postwzrostu na Manifest ekomodernistyczny* nie wyobrażają sobie bezpiecznej przyszłości dla Ziemi bez radykalnego ograniczenia produkcji i konsumpcji, szczególnie w krajach rozwiniętych. Postulują oni kontrolowany postwzrost oraz przejście do gospodarki stanu stacjonarnego. Ekopragmatyści nie biorą jednak takich rozwiązań pod rozwagę.

W opinii krytyków ekomoderniści nie zachowują też właściwej dozy ostrożności, dokonując oceny rozwiązań czysto technologicznych. Przeceniają oni znaczenie i wydajność technologii wychwytywania i składowania CO₂. Manifest nie

¹⁷ J. Caradonna *et al.*, *op. cit.*, s. 5.

¹⁸ W 2004 roku WHO oszacowała, że zmiana klimatyczna zabija rocznie około 150 tys. ludzi. W 2013 roku Oxfam podawał już, że zmiana klimatyczna oraz głód i choroby zakaźne następujące w wyniku katastrof pogodowych przyczyniają się do 400 tys. zgonów rocznie w krajach nuboższych. Ofiarami katastrof klimatycznych są głównie mieszkańcy krajów rozwijających się. Zob. T. Carty, J. Magrath, *Growing Disruption: Climate Change, Food, and the Fight Against Hunger*, London 2013.

¹⁹ W.S. Jevons, *The Coal Question*, wyd. 2, London 1866.

dyskutuje też w pogłębiony sposób drażliwego tematu inżynierii klimatu, choć jego sygnatariusz David W. Keith pracuje nad jej uruchomieniem.

Jednak wyjątkowo kontrowersyjny jest ekopragmatyczny zachwyt energią nuklearną. Jak podają autorzy *Odpowiedzi*, wedle danych IPCC elektrownie nuklearne dostarczają zaledwie 2% światowej energii. Według International Energy Association jest to 5,72%²⁰. Energia nuklearna wymaga gigantycznych inwestycji. Budowa elektrowni, obsługa oraz wydobycie uranu i składowanie przez tysiące lat odpadów radioaktywnych wiążą się ze znaczną ilością emisji gazów cieplarnianych. Do swego funkcjonowania elektrownie nuklearne wymagają też zużycia ogromnych zasobów wody. Co więcej, narażają nas na ryzyko związane z ewentualnymi awariami i atakami terrorystycznymi, a także wykorzystaniem materiałów nuklearnych podczas konfliktów zbrojnych. Szacuje się ponadto, że złoża uranu mogą wyczerpać się około roku 2080²¹.

Wrogie przejęcie czy antropodycea?

W tekście *Hijacking the Anthropocene* Ian Angus, autor książki *Facing the Anthropocene. Fossil Capitalism and the Crisis of the Earth System*, określa Breakthrough Institute mianem think tanku antyśrodowiskowego, pronuklearnego, związanego z wielkim kapitałem²². Breakthrough Institute próbuje przejąć pojęcie antropocenu — atakując jednocześnie idee ruchu środowiskowego. Zdaniem Angusa, mówiąc o dobrym czy wspałym antropocenie, „lobbyści” Schellenberger i Nordhaus szkodzą nauce, szczególnie naukom o Ziemi. Ich postulaty są do głębi nierealne i zwodnicze. Optymistycznie ukazują oni kryzys środowiskowy jako szansę dla ludzkości na dostatnie konsumpcyjne życie dla wszystkich obywateli, dzięki dalszemu postępowi technologicznemu oraz modernizacji. Nie silą się, by wskazać, w czym dokładnie mylą się dziesiątki badaczy środowiska ukazujący bezprecedensową skalę zagrożeń planetarnych wywołanych ingerencjami człowieka. Angus mówi wprost o propagandzie Breakthrough Institute, na-

²⁰ Jak podaje „The Economist”, w 2014 roku ropa naftowa dostarczała 31% globalnego zapotrzebowania energii, węgiel 29%, gaz 21%, a źródła odnawialne zaledwie 1%, zob. G. Ballard *et al.*, *Special Report on Oil*, „The Economist” 26 listopada 2016, s. 3.

²¹ J. Caradonna *et al.*, *op. cit.*, s. 10–11.

²² Angus jest redaktorem czasopisma internetowego „Climate & Capitalism” (climateandcapitalism.com), a także zwolennikiem ekosocjalizmu, ruchu oskarżającego kapitalizm w obecnym jego wydaniu o to, że system ten z konieczności wiedzie do kryzysów ekologicznych. Zob. I. Angus, *Facing the Anthropocene. Fossil Capitalism and the Crisis of the Earth System*, New York 2016, s. 19. Autor ten sarkastycznie podkreśla, że Manifest ekomodernistyczny powstał jako zwieńczenie konferencji Breakthrough Institute w luksusowym hotelu w Kalifornii. Zob. I. Angus, *Hijacking the Anthropocene*, „Climate & Capitalism” 19 maja 2015, <http://climateandcapitalism.com/2015/05/19/hijacking-the-anthropocene> (dostęp: 8 marca 2018).

zywając ideę dobrego antropocenu „fantazją”. To wielkie propagandowe nadużycie i wypaczenie osiągnięć nauk o środowisku.

Podobna jest ocena Clive’a Hamiltona, australijskiego ekonomisty i badacza środowiska. Mówiąc o dobrym antropocenie, zamiast piętnować krótkowzroczność i pazerstwo gatunku ludzkiego, ekomoderniści podkreślają, że to okazja, byśmy „stali się dumni z planety, którą stworzymy”²³. Narracja o dobrym antropocenie i zawiadywaniu „statkiem kosmicznym Ziemia”²⁴ jest dla Hamiltona swego rodzaju zagadką. Autor ten sugeruje nawet, że jest ona narzędziem retorycznym dobrze usytuowanych, którzy próbują omamić pokrzywdzonych. Szczególnie zaskakująca jest niechęć ekomodernistów do przyznania, że ludzkość nie potrafi stworzyć struktur społecznych i instytucji umożliwiających zrównoważone korzystanie z zasobów biosfery²⁵.

Tytułując swój tekst *The Theodicy of the ‘Good Anthropocene’*, Hamilton próbuje rozwikłać zagadkę narracji ekomodernistycznej, przekonując, że idea wspaniałego antropocenu to rodzaj antropodycei. Ekomoderniści w karkołomnym posunięciu retorycznym zastępują apokalipsę teodyceą, przekonując, że wymieranie gatunków i destabilizacja klimatu obrócą się na dobre, są bowiem okazją do dalszego postępu. Jedynie desperackie przekonanie, że wywołany przez człowieka kryzys środowiskowy ma odgórny sens, będąc manifestacją wyższej opatrności, może nam pomóc w obliczu tego, o czym donoszą nauki o środowisku. Członkowie Breakthrough Institute piszą, że Ziemia może stać się „planetarnym ogrodem”²⁶. Retoryka tworzenia planetarnego ogrodu sytuuje człowieka w roli boga, eksponując hipersprawczość gatunku *Homo sapiens*. Idee tego typu pełnią funkcje mistyfikacyjne, zaciemniając obraz rzeczywistości.

W opinii Hamiltona ekomodernistyczna idea dobrego antropocenu umniejsza wagę przełomowej propozycji Paula Crutzena i Eugene’a Stoermera, którzy w roku 2000 zaproponowali, by współczesną epokę geologiczną nazwać epoką człowieka — antropocenem²⁷. Zamazuje ona to, że istotnie mamy do czynienia z bezprecedensowym zerwaniem w geologicznej historii planety, do którego przyczyniła się działalność człowieka. Pojęcie antropocenu nie odnosi się do wpływu

²³ C. Hamilton, *The Theodicy of the ‘Good Anthropocene’*, 24 czerwca 2015, <http://clivehamilton.com/the-theodicy-of-the-good-anthropocene> (dostęp: 8 marca 2018).

²⁴ Metafora statku kosmicznego Ziemia wiąże się z uzyskaniem pierwszego zdjęcia naszej Błękitnej Planety (*The Blue Marble*) wykonanego w 1972 roku z przestrzeni kosmicznej, które do dziś stanowi niewyczerpaną inspirację do refleksji na rzecz ochrony środowiska. Na temat interesujących motywów kosmicznych i kosmicznego relatywizmu w debacie na temat antropocenu zob. V. Olson, L. Messeri, *Beyond the Anthropocene. Un-Earthing an Epoch*, „Environment and Society: Advances in Research” 2015, nr 6, s. 28–47.

²⁵ C. Hamilton, *Defiant Earth. The Fate of Humans in the Anthropocene*, Cambridge, MA 2017, s. 71.

²⁶ C. Hamilton, *The Theodicy...*

²⁷ P.J. Crutzen, E.F. Stoermer, *The ‘Anthropocene’*, „Global Change Newsletter” 2000, nr 41, s. 17–18.

człowieka na poszczególne ekosystemy, ale do całościowego oddziaływania na planetę. Dyskurs antropocenu nie dotyczy tego, że działalność człowieka odciska piętno na krajobrazie, ani tym bardziej tego, że mamy do czynienia z nowym typem relacji człowieka do środowiska. Chodzi o poważne zakłócenia procesów definiujących dynamikę planetarną²⁸.

Dla Hamiltona idea dobrego antropocenu, wprowadzona do dyskusji przez Erle Ellisa w 2011 roku, to po prostu perwersyjne odczytanie tego, na co chcą zwrócić uwagę badacze systemów planetarnych²⁹. Ellis twierdzi, że ludzie zawsze pełnili funkcję strażników (*stewards*) biosfery³⁰. Hamilton ubolewa jednak nad tym, że antropocen interpretuje się jako epokę, w której możemy kształtować i kontrolować systemy planetarne, zarządzając nimi. Na pewno nie mamy sobie czego gratulować, nasza kontrola nie wzrosła i nie powinniśmy napawać się tym, że *Homo sapiens* stał się czynnikiem o znaczeniu geologicznym³¹. W obliczu takich problemów, jak destabilizacja klimatu, utrata bioróżnorodności i zakwaszanie oceanów, wzrasta raczej nieprzewidywalność.

Australijski badacz zdecydowanie podkreśla też, że argument o rzekomej odporności natury, która zdaniem ekopragmatystów szybko powraca do równowagi po każdej nagłej zmianie, jest pozbawiony oparcia naukowego. To całkowite wypaczenie wiedzy naukowej na temat kondycji systemów planetarnych, w której obrębie odrzuca się obecnie tak zwaną mocną hipotezę Gai³². Argumenty ekono-

²⁸ C. Hamilton, *The Anthropocene as Rupture*, „The Anthropocene Review” 2016, nr 3 (2), s. 98–99; por. *idem*, *Getting the Anthropocene so Wrong*, „The Anthropocene Review” 2015, nr 2, s. 102–107.

²⁹ C. Hamilton, *The Anthropocene...*, s. 99; por. E.C. Ellis, *The Planet of no Return. Human Resilience on an Artificial Earth*, „Breakthrough Journal” 2012, nr 2, s. 37–44, <https://thebreakthrough.org/index.php/journal/past-issues/issue-2/the-planet-of-no-return> (dostęp: 8 marca 2018).

³⁰ Pojęcie *environmental stewardship* jest zazwyczaj tłumaczone jako „zarządzanie środowiskiem”. Takie tłumaczenie zakłada, że chodzi o relację opartą na kontroli, a nawet dominacji. Zamiast o zarządcach czy strażnikach moglibyśmy jednak mówić o „kustoszach i spolegliwych opiekunach”, co proponuje na przykład w swoich pracach Henryk Skolimowski, zob. *idem*, *Technika a przeznaczenie człowieka*, Warszawa 1995.

³¹ C. Hamilton, *The Anthropocene...*, s. 101.

³² C. Hamilton, *Defiant Earth...*, s. 25 n. Hipoteza Gai Jamesa Lovelocka i Lynn Margulis sugerowała początkowo, że dzięki licznym sprzężeniom zwrotnym biosfera aktywnie stwarza i podtrzymuje wyjątkowe warunki geofizjologiczne, które umożliwiają życie na Ziemi. Życie było tu interpretowane jako własność planety, a nie poszczególnych organizmów. Mówimy w tym kontekście o mocnej hipotezie Gai lub Gai „optymalizującej”. Obecnie nauka o systemach Ziemi (ang. *Earth system science*) nie przyjmuje już jednak wczesnych hipotez Lovelocka mówiących o tym, że planeta aktywnie dąży do równowagi dzięki skutecznym we wszystkich warunkach mechanizmom stabilizującym. Mówi się raczej o głębokiej współzależności wynikającej z koewolucji życia organicznego oraz uwarunkowań geologicznych, atmosferycznych i hydrologicznych. Rozłożone w czasie koewoluowanie skutkowało „dostrojeniem” temperatury, składu chemicznego oceanów i atmosfery oraz życia organicznego. Jest to koncepcja „koewolucji Gai” lub też słaba hipoteza Gai, którą przyjmują nauki o systemach Ziemi. Co istotne, w paradygmacie „koewolucji Gai” dopuszcza

dernistów mówiące o elastyczności ekosystemów oraz ich zdolności do odnowy są po prostu nieuzasadnione naukowo. Podawane przez nich przykłady lokalnej odnowy wybranych ekosystemów to retoryczna zmiana tematu, odwołująca nas od sedna problemu.

Wydarzenia świadczące o konieczności wprowadzenia etykiety antropocenu dotyczą tak krótkiego okresu w dziejach Ziemi, że raczej mamy tu do czynienia z katastroficznym przesileniem niż zmianami, po których planeta powróci do równowagi. Wywołanie przez człowieka antropocenu to poważna zmiana na stałe, a nie sytuacja przejściowa. Modyfikacji atmosfery oraz oceanów nie można już odwrócić. Jak twierdzi Hamilton, przekroczyliśmy punkt, od którego nie ma już odwrotu. Nie ma możliwości powrotu do stanu z epoki holocenu³³.

Australijski badacz podkreśla, że ekomoderniści mogą nakładać swoje różowe okulary, preparując entuzjazm wobec wspaniałego antropocenu, jednak nie zmienia to tego, na co patrz³⁴. Ekomodernizm świadczy o tym, że zaawansowane technologicznie społeczeństwo wybiera katastrofę. Zmyślni biali Amerykanie przekonują samych siebie, że wszystko będzie dobrze. Etykieta antropocenu powinna raczej ostrzegać, a nie rodzić nadzieje czy umacniać w arogancji.

Dobry, zły czy brzydki antropocen?

W debacie na temat ekopragmatyzmu zabiera też głos Bruno Latour, francuski socjolog i twórca koncepcji polityki natury. W tekście *Fifty Shades of Green* podkreśla on, że w każdej dyskusji politycznej na temat ludzi i czynników pozaludzkich kategoria antropocenu „modyfikuje skalę, tempo, rytm, a także — co istotniejsze — namysł nad tym, jak rozmieszczeni są działający aktorzy”³⁵. W epoce antropocenu mamy do czynienia z heterogenicznymi bytami, które nie tylko reagują na zmiany, lecz także przesadnie reagują na każde najdrobniejsze przesilenie. Społeczeństwo w nieunikniony sposób powiązane jest z przyrodą. Tymczasem autorzy Manifestu ciągle zakładają, że jedynie ludzie są aktorami zdolnymi do działania. Zdaniem francuskiego socjologa to kompletny anachronizm.

W opinii Latoura katastrofizm środowiskowy, a nawet geohistoryczny jest jak najbardziej uzasadniony. Jak pisze: „to właśnie sprawia, że encyklika *Laudato si'* papieża Franciszka jest tak odświeżająca [w porównaniu z Manifestem ekomo-

się możliwość przełomów czy zwrotów planetarnych (ang. *planetary shifts*), które mogą oznaczać poważne wyprowadzenie systemów planetarnych ze stanu równowagi.

³³ C. Hamilton, *The Theodicy...*; *idem*, *The Anthropocene...*, s. 100.

³⁴ C. Hamilton, *The Delusion of the Good Anthropocene*, 17 czerwca 2014, <http://clivehamilton.com/the-delusion-of-the-good-anthropocene-reply-to-andrew-revkin/> (dostęp: 8 marca 2018).

³⁵ B. Latour, *Fifty Shades of Green, Presentation to the panel on modernism at the Breakthrough Dialog, Sausalito*, czerwiec 2015, s. 5, http://www.bruno-latour.fr/sites/default/files/downloads/00-BREAKTHROUGH-06-15_0.pdf (dostęp: 8 marca 2018).

dernistycznym]: traktuje ona poważnie problem tego, co to znaczy żyć »u kresu czasu«, rozpatrując zaś kwestię redystrybucji sprawczości, dodaje ważnego aktora: naszą Siostrę, »Matkę Ziemię«³⁶. Latour podkreśla też, że ekopragmatyzm zakłada imperatyw techniczny³⁷. Przyjmuje się tutaj, że jeszcze więcej tego samego — jeszcze więcej postępu, wzrostu oraz innowacji — nas ocali. Stanowisko Breakthrough Institute przypomina takie rozwiązania, jak elektryczne e-papierosy, które mają zaradzić problemowi uzależnienia. Paląc e-papierosy, chcemy palić zdrowo oraz nowocześnie. Pragniemy pogodzić dalszy wzrost ekonomiczny i eksploatację zasobów z transformacją Ziemi w dobrze zarządzany ogród³⁸.

Ciekawe spostrzeżenia dotyczące omawianej tu debaty przedstawia też badacz bezpieczeństwa środowiskowego i problemów polityki globalnej Simon Dalby. W tekście *Framing the Anthropocene: The Good, the Bad and the Ugly* podkreśla on, że ani ekomodernistyczna koncepcja dobrego antropocenu, ani katastroficzna wizja złego antropocenu nie mówią nam całej prawdy³⁹. Ci, którzy optymistycznie piszą o dobrym antropocenie, nie potrafią dokonać realistycznych analiz społecznych. Jakim cudem mamy zbudować planetarny ogród powszechnego dobrobytu, wychodząc z pozycji nierówności ekonomicznych i dysproporcji w podziale władzy, które zastaliśmy? Rozkład kosztów i strat klimatycznych jest współcześnie skrajnie niesprawiedliwy i uderza w najsłabszych. Dalby obawia się, że idea wspaniałego antropocenu może stać się wymówką pozwalającą na utrzymanie niesprawiedliwych mechanizmów współczesnej ekonomii politycznej⁴⁰. To bardzo istotne, ponieważ debata na temat antropocenu wpływa na politykę i dyskusję klimatyczną.

Prawdopodobnie to „brzydki”, militarny antropocen okaże się rzeczywistością. W opinii Dalby’ego pewne jest to, że kontynuacja obecnej, zachowawczej polityki środowiskowej będzie oznaczać, że o przyszłości planety zadecydują bogaci i potężni. Polityka i to, w jaki sposób będą zapadały decyzje polityczne w antropocenie, mogą okazać się nieładne. Autor ten zgadza się z opinią ekomodernistów, że przyszłość antropocenu zależy od technologii. Istotne jest, jakiego

³⁶ *Ibidem*, s. 5. Por. Encyklika Laudato si’ papieża Franciszka poświęcona trosce o wspólny dom, Rzym 2015.

³⁷ Zgodnie z imperatywem technicznym, nieznanne jeszcze odkrycia oraz przyszłe innowacje techniczne będą mogły zaradzić ekonomicznym, społecznym czy ekologicznym bólowi ludzkości, zob. L.W. Zacher, *Transformacje społeczeństw: od informacji do wiedzy*, Warszawa 2007, s. 171. W literaturze anglojęzycznej ten sposób myślenia określa się mianem *technological fix* (techniczne rozwiązanie problemu) lub *technological shortcut* (techniczna droga na skróty).

³⁸ Jak pisze Virginie Maris, przekonanie, że możemy wejść w rolę architektów planety, to rodzaj delirium tyranów, zob. *eadem*, *Back to the Holocene*, [w:] *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*, red. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, London-New York, s. 130.

³⁹ S. Dalby, *Framing the Anthropocene: The Good, the Bad and the Ugly*, „The Anthropocene Review” 2016, nr 3 (1), s. 33–51.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 36, 43.

rodzaju będą to technologie: akwakultura i panele słoneczne czy raczej udoskonalone technologie nadzoru i geoinżynieria? Technologie nie rodzą się same, lecz kształtuje je nasza polityka. Brzydki czy dobry antropocen? Odpowiedź wyznaczą współczesne i przyszłe relacje władzy⁴¹. Jak sądzę, w debacie na temat antropocenu ciągle za mało o tym mówimy.

The idea of the great Anthropocene: Hostile takeover or anthropodicy?

Abstract

The article discusses claims and postulates of the so-called *An Ecomodernist Manifesto*, signed in 2015 by such intellectuals as Ted Nordhaus, Michael Shellenberger, Ruth de Vries or David W. Keith. Ecomodernists (or ecopragmatists, as they liked to be called) believe in the possibility of creating the great or at least the good Anthropocene. Their theses are subsequently confronted in the text with a strong critical response articulated in *A Degrowth Response to An Ecomodernist Manifesto*, published in the same year.

The presentation of the discussion is additionally enriched by the analysis of other arguments, invoked by such scholars as an Australian economist Clive Hamilton, an American ecosocialist Ian Angus, an Irish expert of environmental security Simon Dalby and a French sociologist and philosopher Bruno Latour. The aforementioned researchers interpret the ecomodernist idea of the good Anthropocene as an unjustified techno-optimism, as an attempt to hijack the idea of the Anthropocene, as a kind of highly controversial anthropodicy, and as groundless technological or neoliberal optimism upheld by the privileged groups in the developed world.

Keywords: Anthropocene, ecomodernism/ecopragmatism, good Anthropocene, degrowth

Bibliografia

- Angus I., *Facing the Anthropocene. Fossil Capitalism and the Crisis of the Earth System*, New York 2016.
- Angus I., *Hijacking the Anthropocene*, „Climate & Capitalism”, 19 maja 2015, <http://climateand-capitalism.com/2015/05/19/hijacking-the-anthropocene> (dostęp: 8 marca 2018).
- Asafu-Adjaye J., Blomqvist L., Brand S., Brook B., Vries R. de, Ellis E., Foreman C., Keith D.W., Lewis M., Lynas M., Nordhaus T., Pielke R., Pritzker R. Jr., Roy J., Sagoff M., Shellenberger M., Stone R., Teague P., *Manifest ekomodernistyczny*, 2015, <http://www.ecomodernism.org/jzyk-polski/> (dostęp: 8 marca 2018).
- Ballard G. et al., *Special Report on Oil*, „The Economist” 26 listopada 2016.
- Bińczyk E., *Inżynieria klimatu a inżynieria człowieka. Dyskursy na temat środowiska w epoce antropocenu*, „Ethos” 2015, nr 3 (110).
- Bińczyk E., *Monitorowanie technologii a nieusuwalne granice sterowalności (na przykładzie krytyki projektu inżynierii klimatu)*, „Studia BAS — Biura Analiz Sejmowych” 2015, nr 3 (43).

⁴¹ *Ibidem*, s. 46.

- Brown H.S., Heinberg R., *A Degrowth Response to an Ecomodernist Manifesto*, 2015, http://www.resilience.org/articles/General/2015/05_May/A-Degrowth-Response-to-An-Ecomodernist-Manifesto.pdf (dostęp: 8 marca 2018).
- Caparrós M., *Głód*, przeł. M. Szafrńska-Brandt, Warszawa 2015.
- Caradonna J., Borowy I., Green T., Victor P.A., Cohen M., Gow A., Ignatyeva A., Schmelzer M., Vergragt P., Wangel J., Dempsey J., Orzanna R., Lorek S., Axmann J., Duncan R., Norgaard R.B., Jackson T., *Dobrobyt bez wzrostu. Ekonomia dla planety o ograniczonych możliwościach*, przeł. M. Polakowski, Toruń 2015.
- Carty T., Magrath J., *Growing Disruption: Climate Change, Food, and the Fight Against Hunger*, London 2013.
- Crutzen P.J., Stoermer E.F., *The 'Anthropocene'*, „Global Change Newsletter” 2000, nr 41.
- Dalby S., *Framing the Anthropocene: The Good, the Bad and the Ugly*, „The Anthropocene Review” 2016, nr 3 (1).
- Ellis E.C., *The Planet of no Return. Human Resilience on an Artificial Earth*, „Breakthrough Journal” 2012, nr 2, s. 37–44, <https://thebreakthrough.org/index.php/journal/past-issues/issue-2/the-planet-of-no-return> (dostęp: 8 marca 2018).
- Encyklika Laudato si' papieża Franciszka poświęcona trosce o wspólny dom, Rzym 2015.
- Hamilton C., *The Anthropocene as Rupture*, „The Anthropocene Review” 2016, nr 3 (2).
- Hamilton C., *Defiant Earth. The Fate of Humans in the Anthropocene*, Cambridge, MA 2017, com/the-theodicy-of-the-good-anthropocene (dostęp: 8 marca 2018).
- Hamilton C., *The Delusion of the Good Anthropocene*, 17 czerwca 2014, <http://clivehamilton.com/the-delusion-of-the-good-anthropocene-reply-to-andrew-revkin/> (dostęp: 8 marca 2018).
- Hamilton C., *Getting the Anthropocene so Wrong*, „The Anthropocene Review” 2015, nr 2.
- Hamilton C., *The Theodicy of the 'Good Anthropocene'*, 24 czerwca 2015, <http://clivehamilton> (dostęp: 8 marca 2018).
- Jevons W.S., *The Coal Question*, London 1866.
- Klein N., *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*, przeł. H. Jankowska, K. Makaruk, Warszawa 2015.
- Latour B., *Fifty Shades of Green, Presentation to the panel on modernism at the Breakthrough Dialog, Sausalito*, czerwiec 2015, s. 5, http://www.bruno-latour.fr/sites/default/files/downloads/00-BREAKTHROUGH-06-15_0.pdf (dostęp: 8 marca 2018).
- Luke T.W., *Education at the End of Nature: Learning to Cope with Climate Change*, [w:] *Climate Change and Philosophy. Transformational Possibilities*, red. R. Irwin, New York 2010.
- Maris V., *Back to the Holocene*, [w:] *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*, red. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, London-New York.
- McNeill J.R., *Something New under the Sun: An Environmental History of the Twentieth-Century World*, New York 2000.
- Nordhaus T., Shellenberger M., *Break Through: From the Death of Environmentalism to the Politics of Possibility*, Boston 2007.
- Nixon R., *The Anthropocene: The Promise and Pitfalls of an Epochal Idea*, „Edge Effects” 6 listopada 2014, <http://edgeeffects.net/anthropocene-promise-and-pitfalls/> (dostęp: 8 marca 2018).
- Olson V., Messeri L., *Beyond the Anthropocene. Un-Earthing an Epoch*, „Environment and Society: Advances in Research” 2015, nr 6.
- Skolimowski H., *Technika a przeznaczenie człowieka*, Warszawa 1995.
- Zacher L.W., *Transformacje społeczeństw: od informacji do wiedzy*, Warszawa 2007.